Rok IV. Wilno, dn. 25 października 1930 r. Nr. 20.

WIADOMOŚCI
ARCHIDIECEZJALNE WILEŃSKIE

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI.

Cena prenumeraty:
Rocznie . . 15 zł
Półrocznie . 8 zł
Nr. pojedyn. 80 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, zaułek Bernardyński 6, m. 1.
Konto P. K. O. Nr. 80.833

Cena ogłoszeń:
Cała strona 48 zł
Pół strony . 24 zł
1/4 strony . 12 zł
1/8 strony . 8 zł

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Stolicy Apostolskiej.

Rozpoczęcie spraw beatyfikacji i kanonizacji sług Bożych Marji-Celiny Costang i Pauliny-Marji Jaricot.

Dekretem Św. Kongr. Obrz. z d. 18 czerwca 1930 r. wyznaczona została przez Ojca św. Piusa XI Komisja do rozpoczęcia sprawy kanonizacji i beatyfikacji sługi Bożej Marji-Celiny Costang, ur. d. 24 maja 1878 r., zmarłej d. 30 maja 1897 r., klaryski z Bordeaux, w zakonie znanej pod imieniem Marji-Celiny od Ofiarowania NMP.

Tegoż dnia i miesiąca została wyznaczona podobna Komisja do beatyfikacji i kanonizacji sługi Bożej Pauliny-Marji Jaricot, z Lyonu, założycielki Dzieł Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca, ur. d. 22 lipca 1799 r., zmarłej d. 9 stycznia 1862 r.

(*Acta Ap. Sedis,* t. 22, str. 417 i 420).

Archiprezbiter Patrjarszej Bazyliki Watykańskiej.

Pismem odręcznem z d. 25 marca 1930 r. Ojciec św. Pius XI nadał archiprezbiterjat Patrjarszej Bazyliki Watykańskiej, ze wszystkiemi przywiązanemi do tego urzędu atrybucjami, do których należy też Prefektura Św. Kongr. Fabryki kośc. św. Piotra, J. Em. Kard. Eugenjuszowi Pacelli'emu, Swemu Sekretarzowi Stanu.

(*Acta Ap. Sedis,* t. 22, str. 425).

Zarządzenia Ordynarjatu Arcybiskupiego.

Nowe rozgraniczenie parafij widzkiej i wasiewickiej.

ROMUALDUS JAŁBRZYKOWSKI
Dei et Sanctae Sedis Apostolicae gratia
ARCHIEPISCOPUS-METROPOLITA VILNENSIS
S. Th. M.

In perpetuam rei memoriam.

Incolae loci Bierżałacie precantes Nos advenerunt, ut propter nimiam distantiam a propria eccl. paroec. in Wasiewicze, propiori ecclesiae paroec. in Widze adscribi valerent.

Facta super statu rerum diligenti inquisitione, auditis quorum interest, Nos, ad quos spectat, ne Christifideles gregis Nobis concrediti in perceptione Sacramentorum

et in adimplendis aliis religiosis officiis aliquod detrimentum patiantur, auctoritate Nostra ordinaria, ad normam can. 1427, dictum locum Bierżałacie ab ecclesia paroeciali Wasiewicze seiunctum et paroeciae Widze adscriptum esse declaramus et statuimus.

Datum Vilnae, ex aedibus Curiae Metropolitanae Vilnensis die 16 m. X. a. 1930. N 5061.

(L. S.) (—) † *R. Jałbrzykowski*
Archiepiscopus-Metropolita

(—) *St. Tracewski*
pro Curiae Cancellario

Nowe rozgraniczenie parafij Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie i landwarowskiej.

ROMUALDUS JAŁBRZYKOWSKI
Dei et Sanctae Sedis Apostolicae gratia
ARCHIEPISCOPUS METROPOLITA VILNENSIS
S. Th. M.

In perpetuam rei memoriam.

Gregis Nobis commissi saluti instantes eiusque animarum malis mederi cupientes, attenta locorum conditione, auditis, quorun interest, locum *Kunigiszki* hucusque pertinentem ad parochiam S. S. Cordis Jesu Vilnae cum suis incolis et familiis a praedicta parochia auctoritate Nostra ordinaria ad tramitem Codicis J. C. (c. 1427) separamus et ad ecclesiam parochialem in Landwarów decanatus Trocensis adscriptum esse declaramus et statuimus.

In quorum etc.

Datum ex aedibus Curiae Metropolitanae Vilnensis die 18.X. 1930 a. Nr. 5159.

(—) † *R. Jałbrzykowski*
Archiepiscopus-Metropolita

A. Sawicki
Curioe Cancellarius

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Pierwszy kurs duszpasterski w Wilnie.

Dd. 4—8 listopada 1930 r.

Kurs duszpasterski stał się obecnie potrzebą w życiu kapłańskiem i pracy duszpasterskiej. Wzrastające z dnia na dzień coraz nowe potrzeby i coraz to nowe zagadnienia wymagają od każdego z nas jak pogłębienia naszych studjów teologiczno-pasterskich, tak również zaznajomienia się z nowemi prądami i szukania nowych metod w operowaniu odwiecznemi prawdami i zasadami naszej św. wiary.

To też widzimy, jak na całym świecie katolickim kapłani urządzają zjazdy, konferencje i kursy, poświęcone rozmaitym dziedzinom życia kapłańskiego i dochodzą do takiej specjalizacji owych zgromadzeń, o jakiej my jeszcze nie prędko pomyślimy.

Nasz Kurs ma bardziej ogólne cele i zmierza do praktyki, która powinna mieć natychmiastowe zastosowanie. Chodzi o przejrzenie naszych prac duszpasterskich, skontrolowanie ich i spojrzenie na nie z punktu widzenia współczesnych zadań.

Jest jeszcze jedna pobudka urządzenia tego kursu. W r. 1931 ma się zebrać synod archidiecezji naszej.

Sprawa synodu archidiecezjelnego jest bardzo ważna z tego powodu, że on ma gruntownie przejrzeć cały stan życia kościelnego w archidiecezji ze stanowiska prawnego i praktycznego oraz drogą ustawy, przez Władzę ogłoszo-

nej nadać mu prawidłowy, odnowiony, bardziej aktywny bieg, przystosowany do współczesnych i realnych potrzeb Kościoła.

Każdy kapłan powinien do tego ważnego aktu bardzo poważnie się przygotować. Znawcy teoretyczni i praktyczni duszpasterstwa i administracji kościelnej radzą w czasie przygotowań do synodu odbywać narady i konferencje tak urzędowe, z nakazu Władzy, jak i samorzutne, przez samo duchowieństwo za zgodą Władzy zwoływane. Zadaniem tych konferencyj i narad nietylko jest wysunięcie dezyderatów, podsumowanie potrzeb i zszeregowanie dyrektyw, w celu usprawnienia pracy kapłańskiej w całej rozciągłości, lecz także wzajemne pouczenie się w dziedzinie tak rozległej, jaką jest praca kapłańska, a właściwie powiedziałbym — działalność Kościoła w tym zakresie, jaki ma przed sobą poszczególna diecezja.

Nowym typem takich konferencyj są, właśnie, kursy duszpasterskie, które podając z jednej strony naukowe oświetlenie kwestyj duszpasterskich i kościelnych w referatach, zdrugiej — w dyskusjach — roztrząsając drogi należytego przystosowania zasad teoretycznych do praktyki życiowej, jak najbardziej nadają się do przygotowań synodalnych. Dlatego to radzą ogólnie, żeby przed synodem, o ile można najwcześniej, taki kurs duszpasterski urządzić.

Nie zapominajmy, że synod w roku 1931 będzie pierwszym synodem po synodzie bpa Zienkowicza z r. 1744 i po niedoszłym — bpa Massalskiego z r. 1777-go, pierwszym po kodyfikacji Prawa Kanonicznego i pierwszym po wyniesieniu diecezji wileńskiej do godności archidiecezji i Wilna do godności metropolji. Z tego względu synod ten ma nietylko stanowić podwalinę do prawodawstwa diecezjalnego, lecz poniekąd zapoczątkować stałe, zdolne do rozwoju formy życia kościelnego, przeorganizować prace kapłańskie i duszpasterskie. Dlatego to i Kurs, który zaprojektowaliśmy, powinien zajrzeć we wszystkie zakątki życia kapłańskiego, jego potrzeb i niedomagań, jak również dać o ile można, najjaśniejszy pogląd na współczesne duszpasterstwo tak w mieście, jak i na wsi.

Kursy o charakterze ogólnopaństwowym mają swój program, zakrojony na kilka lat. W Poznaniu uwzględniono zasadnicze kwalifikacje duszpasterstwa i stronę doktrynalną, w Krakowie — kwestję moralnego podniesienia społeczeństwa, we Lwowie była omawiana kwestja doskonałości chrześcijańskiej, w roku zaś 1929 w Warszawie — duszpasterstwo w wielkich miastach.

Poszczególne diecezje kwestję kursu rozwiązywały w dwojaki sposób: już to biorąc materjał z kursów ogólno-państwowych, przystosowały go do potrzeb lokalnych, już też zarządzając, aby wydane kursy w druku przerabiano na konferencjach dekanalnych.

Jeżeli chodzi o naszą archidiecezję, to stanęło na tem, aby urządzić własny kurs—miejscowy, dlatego, że my wogóle jesteśmy, pomimo wszystko, zbyt pozostałymi w tyle w stosunku do zachodnich części państwa i mamy specyficzne nasze warunki duszpasterstwa. Pozatem nasz kurs musi nosić charakter bardziej ogólny i mieć na względzie nasze miejscowe potrzeby i warunki.

Z drugiej strony są potrzebne nam wzory praktycznego przystosowania metod duszpasterskich do nowych wymagań. Takie wzory daje

Zachód Europy i nasze zachodnie diecezje.

Temi względami powodaliśmy się przy układzie programu pierwszego naszego Kursu duszpasterskiego. Kościół, ambona, szkoła, organizacje religijne, kancelarja parafjalna, Akcja katolicka i charytatywna — oto są tereny, na które mamy mieć w tym Kursie zwóconą uwagę.

„Unitas".

Prasa jako środek pomocniczy w duszpasterstwie.

(Dokończenie). 2.

Pytanie, w jakiej formie należałoby przedewszystkiem propagować prasę?

Z pośród wielorakich rodzajów prasy na pierwszem miejscu postawiłbym ulotki. Nasz przeciętny parafjanin, nie posiadający odpowiedniej kultury umysłowej, nie skorzysta z większego dzieła, obszernej rozprawy. Prasa w pierwszym rzędzie powinna operować ulotkami, niedużemi broszurkami, artykułami, tworzącemi zamkniętą całość. Krótka, jędrna, aktualna ulotka więcej zdziała, niż tomy wywodów. My ten rodzaj prasy od pewnego czasu posiadamy. Jest nią *Czytanki Świąteczne* — wydawnictwo „Dobrej Prasy" w Płocku. Ja osobiście do tych *Czytanek* przywiązuję wielką wagę. Uważam, że przy ich pomocy możemy zdziałać wiele dobrego, prawie tyle, co z ambony.

Takiej prasy, jak *Czytanki,* nam właśnie dzisiaj potrzeba. Chodzi o to, że to nie są czytanki pobożne dla osób pobożnych, ale są to opracowania, przeznaczone do czytania dla wszystkich bez wyjątku. Poruszane są w nich sprawy społeczne, tematy aktualn , życiowe, a podane są w formie tak trafnie ujętej, że wzbudzają nadzwyczajne zainteresowanie. Komu się dostanie do rąk ulotka, nie może jej nie przeczytać, a przeczytawszy jedną, szuka innej. Czytają je zarówno wierni, jak i ludzie nieprzychylni dla Kościoła.

Otóż — uważam, że temi *Czytankami,* tą bibułą, powinniśmy poprostu zalewać nasze parafje. Dążyć, by one dotarły do każdej chaty, by się znalazły pod ręką u każdego. Atmosferą tych *Czytanek* niech ludzie żyją, oddychają.

Skuteczność tej pracy jest niewątpliwa. Wiemy, jakie spustoszenie w duszach wyrządza bibuła antyreligijna, komunistyczna, sekciarska. Tyleż dobrego, bezwątpienia, zdziała prasa dobra. Niejeden wywrotowiec, wróg Kościoła przez ciekawość, jak tam też agitują księża, weźmie częściej do rąk ulotkę i pomimo wiedzy i woli jego, ziarno dobre zostanie zasiane. Nie odrazu może wyda ono plon, ale napewno kiełkować będzie i trzeba tylko sprzyjających warunków, by się rozwinęło.

Ulotki to drugie kazanie dla tych, którzy nie przyszli do kościoła. Jak św. Paweł Apostoł, gdzie sam nie mógł dotrzeć, posyłał listy, i my, rozdając ulotki, posyłamy niejako listy do nieobecnych w kościele.

Drogą rozdawania ulotek możemy najłatwiej dotrzeć do tych, do których dostępu nie mamy, do tych, co zerwali z wiarą i do kościoła nie przychodzą. *„Wyjdź na drogi i między opłotki, a przymuszaj, by wstąpili, aby dom mój był pełen"*. Sługą ewangelicznym, który zewsząd — z ulic i zaułków, zwołuje ludzi do Boga, jest, właśnie, dobra prasa a szczególniej ulotki, które wszędzie łatwo dochodzą.

Rozdawanie ulotek ma tę dobrą stronę, że możemy całe stosy rozrzucać po parafji małym względnie kosztem. Najpraktyczniej bowiem rozdawać podczas kwesty niedzielnej każdemu, kto złoży ofiarę. Ja się

przekonałem, że przy takiem rozdawaniu koszt ulotek prawie wraca. Uważam, że rozdawanie tą drogą ulotek wystarcza. Chodzi tylko o to, byśmy to czynili nie dorywczo, ale stale i rozdawali w takiej ilości, jakiej tego wymaga nasza parafja.

Drugim rodzajem prasy, którym mamy się posługiwać, są katolickie pisma ludowe, tygodniki, miesięczniki i t. p.

Nie będę tu mówił o pismach ściśle religijnych, których potrzebę rozumiemy, które jednak nie są czytane przez wszystkich w parafji, a przez grono osób pobożnych. Mam na myśli pisma treści ogólnej, społeczno - politycznej, pisma, w których nie jest zanadto podkreślany charakter dewocyjny, które jednak stoją na gruncie katolickim. Otóż takie pisma mają niesłychanie wielkie znaczenie. One to bowiem urabiają przekonania katolickie, one wychowują wiernych do katolickiego życia publicznego. „Najważniejszem zadaniem duszpasterstwa naszych czasów jest — założyć i ugruntować Królestwo Chrystusowe tam, gdzie go dzisiaj najbardziej brak w życiu publicznem“, tak mówi ankieta w sprawie duszpasterstwa w *Ateneum Kapłańskiem*. Osiągamy ten cel w znacznej mierze przez powyższe pisma.

Otóż uważam, że te pisma my także mamy całemi stosami rozrzucać po naszej parafji. Starać się, by one także dotarły do każdego domu. Wprawdzie trudniej niemi operować, niż ulotkami, ze względu na większe koszta; musimy jednak jakoś radzić. Przedewszystkiem mamy zachęcać ludność do prenumerowania. Jednak tą droga przy największych wysiłkach nie wiele dzisiaj zrobimy. Jest to kwestja dalszej przyszłości, kiedy u nas będzie tak, jak naprz. w Poznańskiem, gdzie prawie każdy gospodarz prenumeruje pismo. Dzisiaj, mojem zdaniem, jest jedno wyjście: musimy wspólnemi siłami prenumerować i wspólnie czytac. Cel ten osiągnąć możemy łatwo przy pomocy naszych organizacyj religijnych, a przedewszystkiem Stow. dla Misyj Wewnętrznych. Wiadomo, że fundusze tego Stowarzyszenia, pochodzące z miesięcznych składek członkowskich, mogą być użyte w pierwszym rzędzie na potrzeby miejscowe. Sądzę, że najbardziej celową akcją misyjną w parafji i dzisiaj może jedyną w naszych warunkach jest propaganda dobrej prasy w postaci pism, ulotek, książek.

Otóż — należałoby z funduszów misyjnych prenumerować pisma w największej ilości i przy odpowiednio zorganizowanym kolportażu rozrzucać je po parafji. Na każdą wieś przeznaczamy po kilka lub więcej, zależnie od wioski, egzemplarzy. Jednostki, wyznaczone przez nas z poszczególnych wsi, zabierają w każdą niedzielę gazety i rozdają u siebie stale jednym osobom, o których wiadomo, że gazet nie zatrzymują, lecz dadzą do czytania sąsiadom. W ten sposób pisma ludowe prawie do każdego domu dotrzeć mogą.

Zachodzi pytanie, które z istniejących w Polsce katolickich pism ludowych mamy prenumerować? Przyznam się, że to pytanie pobudziło mię do skreślenia niniejszych uwag. Chodzi o to, że w swoim czasie, tutaj na konferencji dekanalnej w Grodnie, w specjalnym referacie był ostro zaatakowany *Nasz Przyjaciel*. Odmówiono mu racji bytu. Wysunięto zasadę komasacji katolickich pism ludowych. Jedno pismo, ale morowe, a tem pismem ma być *Przewodnik Katolicki*. — Otóż ja żadną miarą z wywodami tego referatu zgodzić się nie mogę. Uważam, że sama myśl komasacji pism nie wytrzymuje krytyki.

Nie jedno, ale setki pism i każde z nich „morowe“ — oto ideał, do którego mamy zmierzać. W Niemczech samych pism socjalistycznych, i to codziennych, jest 196, A my w Polsce mamy zaledwie kilka katolickich pism ludowych, i to ma być za wiele, i te mamy komasować! Jeżeli mowa o minimalnej ilości pism ludowych, to ma być nie jedno, ale conajmniej cztery, ze względu na cztery dzielnice: Wielkopolskę, Małopolskę, Kongresówkę i nasze Kresy. Te cztery dzielnice po wiekowej niewoli mają się w stosunku do siebie, jak obce kraje. Inny poziom umysłowy, inne zwyczaje, inne warunki i potrzeby wiejskiego ludu. Pismo ludowe choćby najlepsze jednej dzielnicy żadną miarą nie może obsłużyć całej Polski. Gdyby w Polsce tylko jedno istniało, z konieczności musielibyśmy je prenumerować; ale wysuwać zasadę, że inne niepotrzebne, a poprzestać na jednem, jest niezrozumiałą.

Zaletą dobrze postawionego pisma ludowego ma być nietylko wysoki poziom, w jakim jest redagowane, pierwszorzędne siły, ktore w niem piszą, ale przedewszystkiem pismo ludowe musi być zastosowane do poziomu czytelnika, zrozumiałe dla niego, musi uwzględniać potrzeby ludności, warunki w jakich żyje, wszelkie jej bolączki i niedomagania. Musi być wreszcie bardziej lokalne, uwzględniać miejscowości i okolice czytelników.

Pismo ludowe, które nie posiada powyższych cech, nie spełnia należycie swego zadania. Z tego powodu jestem przeciwnikiem *Przewodnika Katolickiego.* Czem jest to pismo najlepiej świadczy jego poczytność, te 200 tysięcy prenumeratorów. Pismo pierwszorzędne, ale nie dla nas, bo niedostosowane do poziomu umysłowego naszej wsi i nie znające warunków jej życia. Pismem naszem jest *Nasz Przyjaciel.* Posiada on wszystkie cechy i zalety dobrze redagowanego pisma ludowego i dlatego tak szybko się przyjął na naszym gruncie. „*Nasz Przyjaciel,* oświadcza Redakcja tego pisma, nie jest gazetą rządową, ani partyjną, ani pańską, ani księżowską, ani nawet chłopską, lecz jest czasopismem popularnem, to znaczy tak pisanem, by je wszyscy rozumieli i z niem współpracować mogli. Jest więc on czasopismem swoich prenumeratorów, którzy je nietylko czytają, lecz i sami przeważnie w niem piszą; redaktor zaś jest od tego, by nadesłany materjał do druku porządnie i na właściwem miejscu ułożył“.

W tem, właśnie, kryje się cały sekret niezwykłego powodzenia gazety, która z dniem każdym coraz to bardziej się rozszerza i skupia koło siebie coraz to większą gromadę ludzi, pragnących zespolić się, zjednoczyć do wywalczenia sobie lepszej przyszłości.

Oświadczenie Redakcji jest najzupełniej zgodne z rzeczywistością. Ci wśród ludności wiejskiej, którzy się zapoznali z *Przyjacielem,* są dla niego z największem uznaniem. „Jest to pismo nasze, powiadają, ono wyraża to, co my czujemy, co myślimy, i mówi do nas językiem zrozumiałym“.

Przez cały czas wojny i szereg lat po wojnie nie mieliśmy własnego pisma ludowego. Ani gazety poznańskie, ani warszawskie nie przyjęły się u nas. Rodziny katolickie, bardziej inteligentne, prenumerowały te pisma, ale ogół nie. *Przyjaciel* odrazu zdobył poczytność i zaufanie niebywałe.

Powie ktoś, że *Przyjaciel* ma powodzenie, bo silnie agitujemy za nim. Ależ, właśnie, nie wszyscy jesteśmy zwolennikami *Przyjaciela;* są wśród nas przeciwnicy jego.

Zresztą popieramy inne pisma, lecz z jakim wynikiem? Ja osobiście,

zanim powstał *Przyjaciel,* bardzo propagowałem *Przewodnika Katolickiego* i nie mogłem zdobyć żadnego stałego prenumeratora w parafji. Dzisiaj jedna wieś abonuje kilkanaście egzemplarzy *Przyjaciela.* Sam fakt, że to pismo jest nasze, tutejsze, wileńskie, zachęca wielu do prenumeraty.

Naszego Przyjaciela powinniśmy poprzeć całą duszą, a stworzymy z niego potęgę, która będzie na Kresach wschodnich tem, czem *Przewodnik Katolicki* na Kresach Zachodnich.

Ks. Wł. Murawski.

Uniwersytet Lubelski

I. Historja Uniwersytetu.

Uniwersytet Lubelski, podobnie jak warszawski, poznański i wileński, powstał z końcem wielkiej wojny światowej. Jak całe szkolnictwo w byłym zaborze pruskim jest więc nowym tworem; ale ambicją jego jest nawiązanie do dawnych tradycyj Akademji zamojskiej, która za czasów starej Rzeczypospolitej była w ziemi lubelskiej ostoją wiedzy i ogniskiem kultury. Tradycja historyczna jest wielką siłą twórczą, a Lublin — kolebka unji polsko-litewskiej, każdym kamieniem swego starego miasta z nią się łączy. Tutaj zapadały rozstrzygnięcia dziejowe, wyznaczające Polsce wielką misję cywilizacyjną i kulturalną na wschodzie, i do tych wiekopomnych tradycyj pragnie dziś Uniwersytet Lubelski nawiązać.

Wszechnica Lubelska różni się od wszystkich innych uniwersytetów w Polsce dwiema cechami. Po pierwsze — jest to wyższa uczelnia katolicka, znajdująca się pod opieką Episkopatu polskiego, po drugie zaś — łoży na jej byt nie państwo z podatków, ale społeczeństwo drogą dobrowolnych ofiar i wielkich fundacyj. Kilka słów o tych dwóch jej charakterystycznych cechach pragniemy na tem miejscu dorzucić.

Uniwersytety powstawały w średniowieczu z ducha i kultury chrześcijańskiej i dopiero później zatraciły ten swój charakter. Dzisiaj jesteśmy świadkami odradzania się ich w tej pierwotnej postaci i żyjemy w epoce zakładania nowych uniwersytetów katolickich we Włoszech, Francji, Stanach Zjednoczonych, Belgji, Holandji, Polsce, Niemczech etc., mających w przeżywającą się kulturę europejską rzucić nowe hasła i idee. Uniwersytet Lubelski jest jednym z przejawów tego potężnego prądu, ogarniającego świat cały. Myliłby się jednak ten, któryby z tego wyciągnął wniosek o narzucaniu z góry idei katolickich, wielka idea bowiem musi żyć w atmosferze swobody i wolności, a celem Uniwersytetu katolickiego jest jedynie stworzenie warunków, w których możnaby ją dokładnie poznać, pogłębić i rozprzestrzenić.

Po drugie — Uniwersytet Lubelski jest instytucją prywatną, zawdzięczającą swe powstanie inicjatywie Karola Jaroszyńskiego, na który społeczeństwo łoży rok rocznie setki tysięcy złotych. Na cele Uniwersytetu stworzyła w poznańskiem Aniela hr. Potulicka znaczną fundację. Z fundacji w chwili obecnej Uniwersytet nie czerpie pomocy materjalnej, będzie jednak korzystał w przyszłości i to znacznie, a może nawet w całości zaspokoi jego potrzeby materjalne. Nie sposób tu pisać, ile trudu i ofiar złożyli w służbie wielkiej idei kierownicy tej instytucji, by przetrwać ciężkie lata inflacji i kryzysu. Wszystko to jest dziełem wolnej, swobodnej inicjatywy prywatnej, nie czerpiącej wygodnie z kasy państwowej, ale walczącej z rozmachem iście amerykańskim.

Wszechnica Lubelska jest przy-

kładem dla młodzieży, jak należy polegać na sobie i iść o własnych siłach. Gmach uniwersytecki, z powodu braku płynnych funduszów, nie jest jeszcze w pełni rozbudowany, ale podstawy finansowe instytucji są już zupełnie pewne. Zaznaczyć przytem należy, że Uniwersytet nakłada na studentów takie same, a nawet czasami niższe opłaty, jak uniwersytety państwowe, dając im takie same, jak one, prawa w praktycznem życiu.

II. Struktura Uniwersytetu.

Uniwersytet Lubelski dzieli się na cztery wydziały. Dwa z nich: wydział teologiczny i wydział prawa kanonicznego, przeznaczone są wyłącznie dla księży, którzy ukończyli seminarjum i prowadzą tutaj wyższe studja specjalne. Drugie dwa, a mianowicie: wydział nauk humanistycznych i wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, są zorganizowane na wzór Uniwersytetów państwowych; uczą na nich prawie wyłącznie profesorowie świeccy, a studjuje niemal wyłącznie młodzież świecka obojga płci. Przyjmowani być mogą jedynie chrześcijanie wszystkich wyznań. uniwersytet, jak to jeszcze będzie szerzej omówione niżej, posiada uprawnienia, a mianowicie: studenci, po zdaniu przepisanych egzaminów przed komisją państwową, mogą, po ukończeniu wydziału humanistycznego uczyć w szkołach średnich, a na wydziale prawno - ekonomicznym otrzymują tak, jak na uniwersytetach państwowych, stopień magistra nauk społeczno-ekonomicznych.

III. Wydział Prawa i nauk Społeczno-Ekonomicznych.

Wydział ten dzieli się na dwie sekcje: prawniczą i ekonomiczną. Podział podobny, podkreślający znacznie nauk społeczno-ekonomicznych, spotykamy w Polsce tylko na Uniwersytecie Poznańskim, jednakże i inne uniwersytety, jak nap. Lwowski, nauczone temi doświadczeniami, zaczynają powoli rozdzielać i specjalizować swe studja. Plan studjów na sekcji prawnej odpowiada, zarówno co do wykładów, jak i co do ilości godzin, programowi wszystkich innych uniwersytetów, a na sekcji ekonomicznej— programowi Uniwersytetu Poznańskiego. Pierwszym celem studjów jest pogłębienie wiedzy, a przedewszystkiem wyrobienie umysłowe studjujących, drugim — przygotowanie ich do praktycznego życia, a więc danie im pewnego zasobu wiadomości specjalnych. W tym celu zamierza się na sekcji ekonomicznej w najbliższej przyszłości wprowadzić szereg nowych wykładów z nauk administracyjnych, spółdzielczości, ubezpieczeń i bankowości.

a) Sekcja Prawna.

Studja na sekcji prawnej trwają cztery lata. Po każdym roku studjujący musi zdać egzamin przed państwową komisją egzaminacyjną, przydzieloną formalnie do Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a faktycznie urzędującą stale w Lublinie. W skład komisji wchodzą profesorowie obu Uniwersytetów. Po czwartym egzaminie rocznym studjujący otrzymuje stopień magistra praw.

b) Sekcja Ekonomiczna.

Studja na sekcji trwają również cztery lata. Po każdym roku studjujący musi zdać przed wyżej wspomnianą komisją egzamin, nadający mu po roku czwartym stopień magistra nauk społeczno - ekonomicznych. Ekonomiści słuchają kilku wykładów razem z prawnikami. a mianowicie: Historji Ustroju Polski, Historji Prawa na Zachodzie Euro-

py, Teorji Prawa, Prawa Politycznego, wraz z Nauką o Państwie, i Etyki.

IV. Wydział Nauk Humanistycznych.

Wydział Nauk Humanistycznych obejmuje następujące grupy studjów: 1) filozoficzną, 2) filologji klasycznej, 3) polonistyczną, 4) historyczną, 5) romanistyczną, 6) pedagogiczną, 7) germanistyczną i 8) historji sztuki, nadto lektoraty języków staro i nowożytnych, a więc języka greckiego, łacińskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Przy wydziale Nauk Humanistycznych istnieje także Instytut Pedagogiczny.

V. Apel do Społeczeństwa Katolickiego w Polsce.

Uniwersytet Lubelski, jak było zaznaczone wyżej, utrzymuje się z ofiarności prywatnej, Znaczne koszta na utrzymanie łoży Najdostojniejszy Episkopat Polski; są one jednak niewystarczające i nie mogą zaspokoić najbardziej niezbędnych potrzeb, koniecznych nietylko do dalszego rozwoju, ale nawet do podtrzymania bytu instytucji. Ze względu na szczupłe środki, jakiemi rozporządzają kasy diecezjalne, trudno domagać się większych z tego źródła dotacyj. Odwołujemy się przeto do ofiarnśći publicznej, co jest również wolą i intencją Najdostojn. Episkopatu, który już niejednokrotnie wydawał w tej sprawie odezwy do Przew. Duchowieństwa, zarówno jak i wiernych w swoich diecezjach.

Aby zapewnić pomoc dla Uniwersytetu, został ustanowiony tak zw. *Dzień Uniwersytecki*, który w tym roku przypada w niedzielę 26 października, a w latach następnych będzie już stale na ten dzień wyznaczone drugie święto Zielonych Świątek. We wszystkich krajach, które posiadają uczelnie tego typu, co Uniwersytet Lubelski, istnieją takie *Dni Uniwersyteckie.* Dzięki spopularyzowaniu idei i głębszemu uświadomieniu społeczeństwa o zadaniach Uniwersytetów katolickich, zbiórki w *Dniu Uniwersyteckim* dają wprost imponujące wyniki. Włochy np. w *Dniu Uniwersyteckim* r. 1929 na swój Uniwersytet w Medjolanie zebrały trzy miljony lirów, to jest prawie półtora miljona zł. Gdyby u nas zebrano w całej Polsce choć 10% tej sumy, mielibyśmy zaspokojone potrzeby przy tych dotacjach, jakie z funduszu Episkopatu otrzymujemy.

Zanosimy gorącą odezwę do całego społeczeństwa katolickiego w Polsce, aby przynajmniej w tym *Dniu* zechciało choć najskromniejszą ofiarę złożyć na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wszelkie datki można składać na ręce Księdza Proboszcza z zaznaczeniem, że to ofiara na Uniwersytet Lubelski, do Redakcyj pism albo też wprost wpłacić na rachunek Uniwersytetu P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności. Warszawa Nr.39.712). Gdyby kto z Sz. Czytelników, Przyjaciół i Sympatyków chciał zasięgnąć obszerniejszych informacyj o życiu, rozwoju i stanie ofiarności na Uniwersytet, zechce łaskawie zwrócić się odkrytką pocztową do Kancelarji Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, a w tej chwili będą przesłane bezinteresownie odpowiednie druki i broszury.

Mam zaszczyt również podać do wiadomości, że istnieje Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Lubelskiego. Członkowie wspierający płacą rocznie 5 zł. członkowie czynni 50 zł., członkowie dożywotni 2.000 zł. Wszystkim członkom wysyłane są bezpłatnie „Wiadomości Tow. Przyjaciół Uniwersytetu“.

Ks. Józef Kruszyński
Rektor Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego.

Dział porad.

O chrzcie w domu prywatnym.

Pyt. — Często się zdarza, że rodzice zwracają się do księży z prośbą o udzielelenie chrztu ich niemowlętom w domu prywatnym. Mając parafję niemal przez pół miejską i wiejską, często bywam o to proszony przez parafjan zwłaszcza miejskich; oczywiście, za każdym razem jako powód podaje się chorobę dziecka, obawę zaziębienia itp. Nieraz się zwracają w tych wypadkach z prośbą do Ordynarjatu nawet bez uprzedniego porozumienia się z proboszczem. W rzeczywistości jedynym, zwłaszcza u parafjan miejskich, powodem do tego bywa, chęć wyróżnienia od „pospólstwa“. Jak postępować w takich wypadkach, zwłaszcza, że niema u nas pod tym względem jednostajnej praktyki, pomimo bardzo jasnych przepisów prawa? O ile, pomimo wszystko, wypadnie udzielić chrztu w domu, czy należy zachować cały obrzęd chrztu, czy też tylko ochrzcić z wody?

X. N. O.

Odp. — Ta chęć wyróżnienia się od „pospólstwa“ przekraczała dawniej w znacznej mierze progi świątyni, obecnie może nieco mniej; to jednak dziwnie się składa, że krzykliwi demokraci na każdem innem polu, w kościele stale wymagają bardzo arystokratycznych wyjątków.

Pozatem istnieje inna jeszcze tendencja, mianowicie — chęć wyciągania poza kościół nieraz najświętszych ceremonij i czynności kościelnych, jakby ich zlajcyzowania. Traci na tem, oczywiście, sama ceremonja, odbiera się poszanowanie do niej, bo się ją stawia w szeregu zwykłych czynności. Dlatego w czasach obecnych powinno się baczną zwracać uwagę na ścisłość w przestrzeganiu prawa. Pewien starszy kapłan, gdy go proszono o chrzest w domu, zwykł był mawiać: „Nie będę chrzcił, bo przez to stracę parafjanina. Przy chrzcie odbywa się ceremonja wprowadzenia chrzczonego do kościoła; a gdy się chrzci w domu, obrzęd ten staje się bez znaczenia. Dlatego wielu z Panów nie zagląda do kościoła, bo przy chrzcie w domu, zamiast wprowadzać was do kościoła, prowadzono od stolika do stolika; to chodzenie od stolika do stolika pozostało wam i w życiu“.

Prawo, jak sam ks. Proboszcz mówi, pod tym względem jest jasne. Kodeks Prawa Kanonicznego rozróżnia, zgodnie z dawnem prawodawstwem i przepisami Rytuału, chrzest uroczysty i prywatny. *Uroczystym* chrzest bywa, gdy go udziela kapłan lub diakon z zachowaniem wszystkich przepisanych przez Rytuał obrządków; *prywatnym* zaś nazywa się chrzest bez zachowania tych obrzędów (kan. 737 § 2). Po tem rozróżnieniu, co do miejsca — Kodeks stanowi: „Właściwem miejscem udzielania chrztu uroczystego jest baptisterjum w kościele lub kaplicy publicznej“ (kan. 773). Kanon 776 § 1 mówi: „W domach zaś prywatnych nie powinno się udzielać chrztu uroczystego, chyba tylko w wyjątkowych okolicznościach: — 1-o. O ile trzeba udzielić chrztu dzieciom lub krewnym tych, którzy czynnie sprawują najwyższą władzę w narodzie albo mają prawo do tronu, gdy oni w sposób właściwy o to się zwrócą. — 2-o. Jeżeli Ordynarjusz miejscowy, według swego roztropnego zdania i sumienia, będzie uważał, iż należy w jakimś nadzwyczajnym wypadku, ze słusznej i racjonalnej przyczyny, udzielić na to zezwolenia. § 2. We wpomnianych wypadkach chrztu należy udzielać w kaplicy domowej, albo przynajmniej w innem stosownem miejscu i wodą chrzcielną jak zwykle poświęconą“.

A więc bez zezwolenia Ordynarjusza nie wolno udzielać chrztu uroczystego, to znaczy z zachowaniem wszystkich ceremonij, w domu prywatnym, a otrzymanie zezwolenia, jak to widzimy, jest uzależnione od wielu warunków. Oczywiście, w razie nagłej potrzeby można udzielić chrztu prywatnego, to znaczy bez zachowania wszystkich ceremonij (kan. 771), wszędzie, a więc i w domu prywatnym, lecz ta nagła potrzeba zachodzi tylko wówczas, gdy dziecku zagraża śmierć — „in mortis periculo“; gdy jednak minie niebezpieczeństwo, należy dopełnić ceremonij chrztu w kościele (kan. 759 §§ 1 i 3). „Poza niebezpieczeń-

stwem śmierci, Ordynarjusz nie może pozwolić na chrzest prywatny, z wyjątkiem heretyków, o ile w wieku dojrzałym udziela się im chrztu pod warunkiem" (kanon 759 § 2).

O ile kapłan lub diakon udziela chrztu prywatnie, nie jest obowiązany do zachowania wszystkich ceremonij; o ile jednak czas pozwala, należy zachować ceremonje, następujące po chrzcie.

A więc przepisy są jasne. Różnorodność praktyki należy przypisać tylko karygodnemu ich zaniedbaniu. *X. A. N.*

ARCHIDIOECESANA.

Wilno, dn. 23 października 1930 r.

Mówiąc o „ujednostajnieniu pracy duszpasterskiej", należałoby zwrócić uwagę przedewszystkiem na ścisłość w zachowaniu przepisów prawa, czy to ogólnego, czy też diecezjalnego, żeby wierni nie mówili, że w jednej parafji są takie, a w innej inne przepisy prawne. Jeden Kościół jedno ma dla wszystkich prawo i jednostajne jego stosowanie. Zwyczaje poszczególnych prowincyj kościelnych, jak również partykularne prawa diecezyj zazwyczaj nie dotyczą spraw natury poważniejszej, i dlatego wierni nie spostrzegają tak daleko idących różnic po praktyce Kościoła. Zresztą różnice te nie rozciągają się na poszczególne parafje po tej samej diecezji. Gdy więc wierni spostrzegają różnice w praktyce poszczególnych księży, jak np.: jeden chrzci dzieci w domach prywatnych, inny, powołując się na prawo powszechne, stanowczo tego odmawia, to albo wogóle istnienie takiego przepisu prawnego negują, albo z łatwością posądzają jednych księży o zbytni rygoryzm, drugich o nierachowanie się z przepisami.

Na pierwszem tedy miejscu do ujednostajnienia pracy duszpasterskiej należy postawić jednostajne przestrzeganie w praktyce prawa ogólnego i partykularnego.

Zarządzenie JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity, podane na konferencji dziekańskiej dn. 21 listopada 1929 roku, głosi, że ma być zachowana jedność w głoszeniu Słowa Bożego. „Trzeba z całą lojalnością i posłuszeństwem kapłańskiem zastosować się jaknajściślej do zarządzenia Ordynarjatu w sprawie głoszenia nauk katechizmowych", a nawet „stanowczo przestrzegać planu, wzgl. wytycznych, podawanych przez tenże Ordynarjat".

Przez cały rok 1929 mieliśmy podane tematy na wszystkie niedziele i święta. Nie zawsze można było wyczerpać podany temat w jednej nauce; często się też zdarzało, że w pewne niedziele zaszły przeszkody, jak np. niedziela adoracyjna lub przeniesiona jakaś uroczystość miejscowa naruszała wskazany porządek; dlatego na rok 1930 już nie wskazywano tematów na niedziele poszczególne, a tylko ogólnikowo podana została część nauki katolickiej, którą należy w ciągu tego roku w kazaniach opracować.

W rzeczywistości chodzi o to, żeby w naukach zwracano większą uwagę na stronę dogmatyczną i żeby te nauki były głoszone jak najdostępniej, tak żeby one były *katechizowaniem*, o ile można, w najścislejszem tego słowa znaczenia. „Głoszenie nauk katechizmowych" to nietylko systematyczny wykład prawd wiary i moralności, lecz także prosty, nie napuszony, bez sztucznych ozdób oratorskich, nie polemiczny i karcący sposób nauczania tych prawd, czy się ich naucza w porządku, jaki nam podaje tradycyjny katechizm, czy też dowolnie. Każde kazanie niedzielne powinno się stać nauką katechizmową pod względem treści, formy i tonu; albowiem, jak wykazuje doświadczenie, tylko takie kazania przynoszą prawdziwy pożytek wiernym. Nauka prawd wiary i zastosowanie moralne na czasie to jest, czego pragną od nas wierni i co odpowiada intencji Kościoła, gdy w Kodeksie Prawa Kanonicznego stanowi; „Proprium cuiusque parochi officium est, consueta homilia... verbum Dei populo nuntiare" (kan. 1344 § 1). Wyrażenie „consueta homilia" nietyle oznacza rodzaj wymowy kaznodziejskiej, ile raczej formę, czyli innemi słowy — sposób nauczania prosty i dostępny — *sermo familiaris*, pasterski

sposób nauczania, jak mówią przeważnie homileci [1])

Ten popularny sposób nauczania sobór trydencki tak ujmuje „Quicumque parochiales vel alias curam animarum habentes ecclesias quocumque modo obtinent... diebus saltem dominicis et festis solemnibus, plebes sibi commissas, pro sua et earum capacitate pascant salutaribus verbis; docendo ea, quae scire omnibus necessarium est ad salutem, annuntiandoque eis, cum brevitate et facilitate sermonis, vitia quae eos declinare et virtutes quas sectare oporteat, ut poenam aeternam evadere, et caelestem gloriam consequi valeant“.—Oto jest treść naszych przemówień pasterskich.

Oby się już kiedyś skończyły te deklamacje moralizatorsko-płaczliwe, czułostkowo-jękliwe, albo grzmiące groźbami bez treści i logiki, któremi się nieraz do przysytu, bo godzinami, karmi niedzielnego i świątecznego słuchacza! Niech powróci na ambonę prawdziwe „ministerium Verbi Dei“, a nie verbi humani, a nieraz tylko verbi hominis — bez przemyślenia, przeżycia, bez ogrzania ciepłem własnego serca...

X. W. L.

Pierwszy archidiecezjalny Kurs duszpasterski. — Dn. 4 list. r.b., o godz. 9 m. 30 z rana, w sali Domu Chrześcijańskiego *(ul. Metropolitalna 1)* rozpoczyna się Pierwszy archidiecezjalny Kurs duszpasterski. Kurs odbędzie się według programu, podanego w poprzednim numerze *Wiad. Archid.* Osobnych zawiadomień, poza *Wiad. Archid.*, Komitet nie wysyła. Od 25 października r. b. jak również przez czas trwania Kursu można otrzymywać karty uczestnictwa i programy. W czasie Kursu odbędzie się koncert chóru i organu.

Seminarjum Metropolitalne. — W bieżącym roku akademickim Seminarjum nie ma kursów przygotowawczych, tylko filozoficzne i teologiczne. Na wydziale teologicznym, którego słuchaczami zwyczajnymi są alumni seminarjum Metropolitalnego, w r. b. wykładają nast. księża profesorowie: Ks. dr. Jgnacy Swirski *Psychologją ogólną* i *Etykę*, nadto *Teologję moralną*, ks. dr. Leon Puciata — *Logikę wyższą, Teologję dogmatyczną* i *Historję sztuki kościelnej*, ks. dr. Władysław Suszyński — *Teodyceę* i *Kosmologję* ks. dr. Michał Sopoćko — *Historję Filozofji, Pedagogikę, Homiletykę, Katechetykę* i *Ascetykę*, ks. dr. Henryk Hlebowicz — *Logikę, Krytykę i Ontologję*, ks. dr. Paweł Nowicki — *Język grecki, Wstęp ogólny do Pisma św.* i *Wstęp szczegółowy do Pisma św. St. Test.*, ks. mag. Antoni Cichoński— *Wstęp ogólny do Pisma św.*, *Wstęp szczegółowy do N. Test.* i *Palestynologję*, ks.dr.Czesław Falkowskl—*Historję Kościoła Starożytnego* i *Historję Kościoła w IV. i V. wieku*, ks dr. Bolesław Wilanowski — *Teologję fundamentalną* i *Patrologję*, ks. dr. Bronisław Żongołłowicz — *Kościelne prawo karne*, ks. dr. Walerjan Meysztowicz — *Prawo publiczne Kościoła* i ks. dr. Aleksander Wóycicki — *Filozofę moralności* i *Społeczną działalność Kościoła.* Poza tem ks. mag. Jan Uszyłło — *Teologję Moralną*. ks. Jan Ostrejko—*Obrzędy*, ks. dr. Jan Ellert *Łacinę*, ks. mag. Piotr Kraujalis—*Język litewski* i ks. dr. Walenty Urmanowicz—*Śpiew Kościelny*.—Na I kursie filoz. w roku bież. jest 32 alumnów; na II k. filoz.—27. na I k. teolog. — 19, na II k. teol. 25, na III k. t. 26 na IV k. t. 21.—Diakonów jest 6, Subd.—11, minorytów — 53.

„Unitas“. — Dn. 16 października r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Zw. Kap. „Unitas“. Obecnie zapomogi otrzymuje 9 księży, 3 księża mieszkają w „Betanji“, 3 - - pozostają w sanatorjach na kuracji. — Księża, którzy otrzymywali pożyczki na kurację, proszeni są o wpłacanie ratówek.

Uchwały Walnego Zjazdu delegatów Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. — Niedawno odbyty w Wilnie VIII. walny Zjazd Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół powszechnych wzywa ogół Nauczycielstwa Okr. Szk. Wileńskiego: 1. do wzmożenia pracy społeczno-oświatowej na terenie organizacji o wyraźnej ideologji chrześcijańskiej i narodowo-polskiej, do żywego współdziałania ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa, 2. apeluje do

---

[1]) Audisio, Kleutgen.

ogółu inteligencji polskiej o stworzenie zwartego frontu pracy społeczno-oświatowej, celem zwalczania analfabetyzmu książkowego, obywatelskiego i gospodarczego na terenie wsi i miast półn. wsch. ziem naszego Państwa. 3. protestuje przeciwko oszczerczym insynuacjom, rozpowszechnianym przez czynniki, wrogo względem Stowarzyszenia usposobione, jakoby Stowarzyszenie miało być ekspozyturą tej lub innej partji politycznej, i wzywa wszystkich członków do energicznego przeciwdziałania tego rodzaju robocie, 4. poleca Zarządowi okręgowemu i wszystkim zarządom Kół dążyć do nawiązania kontaktu Stowarzyszenia z szerszemi kołami społeczeństwa i zainteresowania go ideologją i działalnością Stowarzyszenia; 5. apeluje do społeczeństwa o energiczne zwalczanie zgorszenia, szerzonego przez literaturę pornograficzną i demoralizujące filmy oraz przez agitację bolszewicką, tudzież o roztoczenie czujnej opieki nad młodzieżą szkolną i pozaszkolna, 6. wzywa Zarząd Oddziału, aby poczynił starania o zorganizowanie kursu, któryby przygotował nauczycielstwo do umiejętnego i celowego organizowania i prowadzenia teatrów ludowych wzgl. amatorskich.

Zjazd przedstawicieli Bractw Różańcowych w Wilnie. — W niedzielę, dn. 12 października rb., odbył się w Wilnie Zjazd przedstawicieli Bractw Różańcowych z całej archidiecezji wileńskiej. Na Zjazd przybyło przeszło 100 przedstawicieli. Zasadniczy referat o znaczeniu Bractw Różańcowych wygłosił ks. Ignacy Cyraski, prob. dobrzyniewski. O stosunku Bractw Różańcowych do Akcji Katolickiej mówił ks. Franciszek Kafarski, dyrektor Akcji Katolickiej i o Stowarzyszeniach mężów i niewiast mówił p. E. Andruszkiewicz. W rezolucji wyrażono dezyderat ożywienia akcji Bractw Różańcowych na terenie archidiecezji i powołania w tym celu specjalnego sekretarjatu poza urzędowo istniejącym w Kurji referatem do bractw i stowarzyszeń religijnych.

Kurs Społeczny o Akcji Katolickiej.— Dn. 18 października rb. zakończył się Kurs Społeczny o Akcji Katolickiej, urządzony przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie pod osobistym kierunkiem księdza Dyrektora. Jak donoszą dzienniki warszawskie, uczestnicy Kursu przesłuchali w dziale ogólnym o Akcji Katolickiej — godzin 13, w dziale specjalnym o Stow. Młodzieży Polskiej — 25 godzin i w dziale o innych organizacjach— 11 godz. Uczestnicy o przesłuchaniu Kursu otrzymali specjalne zaświadczenia.

Obłóczyny. — D. 19 październ. r. b., o godz. 8, w kościele św. Michała odbyła się piękna uroczystość; tego dnia przyjęły habit SS. Bernardynek Siostry: Józefa Pietrusewiczówna, Władysława Płoszyńska i Marja Kołosowska.

Nowa powódź druków sekciarskich.— Wykorzystując podstępnie zarządzenie Stolicy Apostolskiej o dniu misyjnym w ostatnią niedzielę października, sekciarze z Ameryki i Niemiec, zwłaszcza adwentyści, rozpoczęli nanowo roznosić swe wydawnictwa, zawierające haniebne napady na religję i władze kościelne; wprowadzając w błąd mieszkańców wsi i przedmieść sfałszowaną aprobatą kościelną, wyłudzają podstępnie ofiary „na misje". Należy przestrzegać parafjan przed tego rodzaju literaturą i niesumiennym wyzyskiem.

IV. Zjazd delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. — Pod protektoratem J. E. Księdza Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego i J. M. Rektora U. S. B. odbędzie się w Wilnie dd. 1—3 listopada 1930 r. IV. Zjazd delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. Wraz ze Zjazdem będzie Wystawa Misyjna (w parku pobernardyńskim). Zjazd rozpocznie się Mszą św. w Bazylice, celebrowaną przez JE. Księdza Arcybiskupa - Metropolitę o g. 10, m. 15; kazanie wygłosi ks. Kucharski, T. J. Inauguracja Zjazdu o g. 12, m. 45, otwarcie wystawy o godz. 14. Odczyty wygłoszą: ks. K. Kucharski, T. J., ks. Jan Rzymełka, misjon., ks. Włodzimierz Piątkiewicz, T. J. i inni. W Zjeździe wezmą udział goście z Łotwy, Estonji i Finlandji.

Ziemia kościelna na terytorjum archidiecezji wileńskiej, nie znajdująca się w posiadaniu Kościoła w d. 24.IX. 1930 r. — Ziemia, zabrana Kościołowi i od-

dana duchowieństwu prawosławnemu i dotąd pozostająca w jego posiadaniu: 490 hekt. (obrz. łac.), 8,695 hekt. (obrz. unick.) — razem 9,185 hekt.; ziemia, pozostająca w posiadaniu Rządu polskiego — 10,885 hekt. (obrz. łac.), 3,358 hekt. (obrz. unick.)—razem 14,245 hekt.; Rząd polski rozparcelował 5,331 hekt. (obrz. łac.), 3,896 hekt. (brz. unick.) — razem 9,227 hekt. — Ze względu na to, że w wielu wypadkach przy zdobywaniu informacyj napotykało się na liczne i wprost nieprzezwyciężalne przeszkody, powyższe dane są znacznie od rzeczywistych mniejsze. *X. J. M.*

Downary (dek. knyszyński). — Gdy po wojnie spalił się kościół parafjalny w Goniądzu, część wiosek, należąca do parafji goniądzkiej, postanowiła zbudować kościół w Downarach, w celu utworzenia tam nowej parafji. Inicjatorem tej sprawy był ksiądz prałat Ksawery Klimaszewski, z diec. saratowskiej, rodem ze wsi Downary. On to, właśnie, podsunął myśl wykorzystania opuszczonego gmachu pokoszarowego, oddalonego o 1 klm. od wsi Downary, a położonego przy gościńcu, prowadzącym z Knyszyna do twierdzy Osowca. Przy poparciu ks. kan. Adama Abramowicza, ówczesnego proboszcza w Goniądzu, przystąpiono do odnowienia zniszczonego gmachu. Pracę rozpoczętą prowadził dalej nowonaznaczony proboszcz, ks. Kucharski, i posunął tak daleko, że gdy przybył jego następca, ks. St. Glakowski, znalazł już uporządkowane ściany i część dachu nad prezbiterjum. Nowy proboszcz doprowadził do porządku obecną zakrystję, która służyła za prowizoryczną kaplicę. Później przystąpiono do dalszej restauracji gmachu: ukończono dach, kryty dachówką, ustawiono okna i drzwi, ułożono podłogę w prezbiterjum, sporządzono prowizoryczny ołtarz, ambonę, kupiono niezbędne utensylja. Narazie sprawą restauracji gmachu interesowały się tylko dwie wioski: Downary i Kramkówka; reszta zaś wiosek stała na uboczu, aczkolwiek oficjalnie już należała do nowoutworzonej parafji. Po trzech miesiącach pobytu ks. Glakowskiego, przyjeżdża na stanowisko proboszcza do Downar ks. Benedykt Borkowski. Za jego inicjatywą postanowiono przeprowadzić gruntowną przeróbkę całego gmachu, by mu nadać wygląd kościoła. Sprawa realizacji sporządzonych planów szła narazie dosyć ciężko. Wreszcie udało się ks. Borkowskiemu nakłonić i resztę wiosek do rozpoczętej przez niego pracy. I dziś na miejscu dawnego zniszczonego gmachu koszarowego stanął wspaniały, trzynawowy kościół, całkowicie wykończony zzewnątrz i wewnątrz. W dniu 5 października rb. JE. Ksiądz Arcybiskup - Metropolita Wileński dokonał w asystencji licznego kleru uroczystej konsekracji kościoła. Później zaś, przy udziale licznego wojska, z twierdzy Osowca i tłumu wiernych, została odprawiona uroczysta Msza św. J. E. Ksiądz Arcybiskup podkreślił w swem przemówieniu nadzwyczajny wysiłek, dokonany przez parafję downarską w przeciągu ostatniego roku, zachęcając do dalszej ofiarnej pracy dla Kościoła katolickiego i pracy w swych własnych duszach. Wszyscy, którzy się przyczynili do stworzenia tak potrzebnej w tych stronach nowej placówki, rzetelnie zasłużyli na te słowa uznania Arcypasterza.—Obok kościoła, staraniem obecnego proboszcza, ks. Borkowskiego, stanęły: piękna i wygodna plebanja murowana, jak również wszelkie zabudowania plebanjalne. *X. W. S.*

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. — Wszystkie osoby, które w szczególniejszy sposób przyczyniły się do uświetnienia uroczystości w związku z ubiegłym rokiem jubileuszowym Papieża, otrzymają, podobnie jak w r. 1925, specjalny dyplom. Dyplom ten będzie zawierał wizerunek konfesji w bazylice św. Piotra. przy której Ojciec św. odprawił Swą jubileuszową Mszę św., oraz nazwisko osoby odznaczonej, umieszczone w ozdobnych ramach. Posiadacze dyplomu mają prawo noszenia medalu, na którego przedniej stronie znajduje się popiersie Papieża a na odwrotnej data z napisem „Benemerenti“. Medale zostały wykonane w złocie, w srebrze i w bronzie. — Z powodu nadawania nabożeństw

z kongresu eucharystycznego w Loretto dały się słyszeć głosy przygany. *Osservatore Romano* z tego powodu pisze: „Kościół, umiejąc odróżnić to, co jest szkodliwe dla majestatu liturgji świętej, od tego, co pozwala wielkiej liczbie wiernych słuchać słów Bożych, nie lęka się posługiwać cudami radjofonji, które były stosowane na wielką skalę i z powodzeniem na kongresach eucharystycznych w Kartaginie i w Loretto". — Według doniesienia prasy, dnia 14-go bm. dziewięciu nowych arcybiskupów i biskupów włoskich udało się do Kwirynału, celem złożenia przepisanej przysięgi na ręce króla. Biskupów przyjęto z honorami wojskowemi i doprowadzono do sali tronowej, gdzie wobec ministra sprawiedliwości i innych osób, król przyjął przysięgę, poczem rozmawiał z dostojnikami kościelnymi i informował się o każdą diecezję z osobna. Następnie arcybiskupi i biskupi złożyli wizytę w Palazzo Venezia Mussolinni'emu, któremu przedstawił ich minister sprawiedliwości. Mussolini zwrócił się do swych gości ze słowami gorącego powitania. — Najnowsze dane statystyczne stwierdzają pomyślny rozwój stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech. W 2114 parafjach istnieje 5440 kół tej młodzieży, liczących 261.303 członków

Austrja. — W Wiedniu odczuwa się wielki brak kościołów. Wskutek tego powstało tam specjalne towarzystwo budowy kościołów — „Allgemeine Wiener Kirchenbauverein", które w okresie od 1918 r. przyczyniło się do wzniesienia, przebudowania i odrestaurowania 42-ch domów Bożych. Prezydentem towarzystwa jest kardynał Piffl, a dyrektorem Mgr. Schulenburg, który niedawno był przyjęty przez Papieża na specjalnej audjencji. Ojciec św., żywo interesując się działalnością związku, w rozmowie z Mgrem Schulenburgiem zaznaczył, że praca towarzystwa jest dziełem, do którego rozwoju powinni przeczyniać się z całą gorliwością wszyscy katolicy. „Kościoły, mówił Pius XI, winny być budowane przedewszystkiem w dzielnicach robotniczych, by możliwe było rozszerzanie duszpasterstwa wśród robotników. Winny być budowane tylko kościoły parafjalne, by rozwijało się w nich duszpasterstwo parafjalne".

Holandja. — W ciągu miesięcy października i listopada rb., wśród wszystkich katolików Holandji będzie przeprowadzona zbiórka na rzecz uniwersytetu katolickiego w Nimwegen. Biskupi holenderscy wezwali swych wiernych do ofiarności na tę uczelnię, ktora jest ukoronowaniem szkolnictwa katolickiego w Niderlandach, przyczem wyrazili życzenie, by na przyszłość Alma Mater częściej, niż dotychczas, znajdowała miejsce w testamentach katolików.

Szwajcarja. — W dniach 22 — 25 września rb. odbywała się w Bazylei międzynarodowa konferencja *Caritas Catholica*. Przeszło 300 delegatów z 26-ciu państw europejskich i zamorskich wzięło w niej udział. Wśród nich znajdowała się również delegacja polska, w skład której wchodzili: ks. dyr. Stefan Janiak z Poznania, p. szambelanowa Turno z Poznania, hr. Zamojska z Warszawy, ks. dr. Wojtas z Katowic i ks. dyr. Wołkowski z Poznania. Głównym tematem obrad było „ratowanie rodziny". Do nowego pryzydjum, jako drugi wice — prezes, wszedł ks. St. Janiak z Poznania, który jednocześnie w pracach *Caritas Catholica* będzie reprezentował wszystkich katolików-Słowian.

Romunja. — Jednocześnie z wejściem w życie konkordatu, nastąpiło w Romunji nowe rozgraniczenie diecezyj i ustanowienie nowych katedr biskupich Konstytucją Apastolską „Solemni Conventione" z dnia 5 czerwca 1930 r. Według tej Konstytucji powstaje łacińska prowincja kościelna w Bakareszcie z cztereme biskupstwami; prowincja kościelna rumuńsko-grecka ma jedno arcybiskupstwo i cztery biskupstwa. Obrządek ormiański będzie miał swego Administratora Apostolskiego. Wykonanie powyższego zarządzenia zostało poruczone Nuncjuszowi A.-M. Dolci'emu.

Z życia katolickiego w kraju.

Archid. gniezn. i poznań. — Dn. 19 października r. b., jako w „Dzień Misyjny", w Poznaniu odbyła się „Akademja Misyj-

na", na którą złożyły się utwory wokalno-muzyczne, słowo wstępne ks. dr. Wł. Hozakowskiego i odczyt ks. prof. dr. Kowalskiego pod tytułem: „Nasz obowiązek misyjny". — Młodzież Wielkopolska energicznie przygotowuje się do obchodu „Dnia Katolickiego" w dn. 26.X. rb. pod hasłem „Czyn katolicki". Do programu „Dnia katolickiego" w Poznaniu wchodzi: uroczyste nabożeństwo z kazaniem, akademja z przemówieniem J. Em. Ks. Prymasa i wielka zbiórka uliczna na cele katolickie. — Dn. 12 października rb. odbył się w Poznaniu pierwszy „dzień lekarsko-misyjny". Mszę św. odprawił ks. dr. Szuniewicz ze zgrom. misjon. i potem wygłosił odczyt do radja na temat: „Medycyna na usługach misyj".

Archid. warszawska. — W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Biurze Episkopatu polskiego i trwały do 21, posiedzenia Komisji Papieskiej w osobach IIEE. Księży Biskupów Przeździeckiego, Łukomskiego i Szelążka z delegatami Rządu: dyrektorem departamentu wyznań, p. Franciszkiem Potockim, i szefem biura prawnego prezydjum Rady ministrów, p. Piętakiem, w sprawach, związanych z Konkordatem.

Diecezja łódzka. — W jedną z ostatnich niedziel proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Pabjanicach, ks. Petrzyk, zorganizował nabożeństwo dla wszystkich chorych w parafji. Specjalnie zamówione auta jeździły po całej parafji i zwoziły na nabożeństwo tych, którzy złożeni chorobą lub niemocą, nie mogli przybywać do świątyni. Dzięki ułatwieniom lokomocyjnym i opiece osób szlachetnych, wielu z pośród niemocą złożonych od lat kilku dopiero w tem nabożeństwie mogło wziąć udział. To też, chociaż oblicza ich były schorzałe, jednak radość duchowa i poważne skupienie malowały się na nich w czasie Mszy św., dla nich i za nich odprawionej. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali pięknego przemówienia, ze łzami przeto w oczach dziękowali proboszczowi i tym osobom szlachetnym, które były im pomocą — za tę ucztę duchową. Proboszcz wszystkich uczestników tego nabożeństwa zaprosił do plebanji na herbatę.

Diecezja sandomierska.—D. 12 października rb. odbył się uroczysty ingres na stolicę biskupią JE. ks. Włodzimierza Jasińskiego, nowego Pasterza diecezji sandomierskiej.

Diecezja katowicka. — D. 26 października rb. odbędzie się konsekracja nowomianowanego Biskupa śląskiego, JE. ks. Stanisława Adamskiego, który w dniu 29 listopada rb. obejmie rządy diecezji a dn. 30 listopada urządzi uroczysty ingres do katedry katowickiej.

Diecezja częstochowska. — D. 6 października rb. odbyło się w Krakowie poświęcenie nowego gmachu częstochowskiego Seminarjum duchownego. Nowy trzypiętrowy budynek, położony u stóp Wawelu, obok klasztoru oo. Bernardynów, przedstawia się bardzo okazałe i należy bezsprzecznie do najpiękniejszych budowli m. Krakowa, a jest bezwątpienia najlepiej urządzonem Seminarjum w całej Polsce.

Od Administracji.

Już się zbliża koniec roku, a jeszcze przeszło trzecia część Księży nie wniosła prenumeraty; za lata zaś ubiegłe, pomimo nieustannych przypominań, zalegają:

PW. Ks. Prob.	W. Biernacki	zł. 30. —
„ „ „	J. Borówko	„ 30. —
„ „ „	F. Kuksewicz	„ 60. —
„ „ „	J. Kryński	„ 60. —
„ „ „	A. Rukas	„ 90. —
„ „ „	T. Ryłło	„ 90. —
„ „ „	A. Udalski	„ 90. —
„ „ „	B. Wołejko	„ 90. —
„ „ „	A. Zaremba	„ 82. —

Najusilniej prosimy o uregulowanie zaległości.

Drukowane za zezwoleniem Ordynarjatu Arcybiskupiego.

Redaktor i Wydawca

Ks. LEON ŻEBROWSKI

DRUKARNIA ARCHIDIECEZJALNA W WILNIE.